

Czy Hiroszima była konieczna?

27 września 2022

W dniu 6 sierpnia 1945 roku świat dramatycznie wkroczył w erę atomową. Bez żadnego ostrzeżenia czy wcześniejszego precedensu, amerykański samolot zrzucił jedną bombę atomową na japońskie miasto Hiroszima. Eksplozja zniszczyła doszczętnie ponad cztery mile kwadratowe terenu w centrum miasta. Około 90 tysięcy ludzi zginęło od razu, kolejne 40 tysięcy zostało rannych (z czego wielu zginęło później w wyniku przedłużającej się agonii po chorobie popromiennej). Trzy dni później, od kolejnego uderzenia na miasto Nagasaki zginęło 37 tysięcy osób a rannych zostało 43 tysiące kolejnych. Podsumowując te dwie bomby zabiły ponad 200 tysięcy japońskich cywilów.

W międzyczasie, pomiędzy tymi dwoma bombardowaniami, do wojny przeciwko Japonii dołączył Związek Radziecki. Pod silnym naciskiem Amerykanów, Stalin złamał pakt o nieagresji z Japonią z roku 1941 roku. W tym samym dniu, kiedy zrównane z ziemią zostało Nagasaki, do kontrolowanej przez Japończyków Mandżurii wkroczyły wojska radzieckie. Chociaż udział Rosjan nie wiele zmienił w całym konflikcie, Moskwa bardzo skorzystała na dołączeniu do niego.

W audycji z Tokio następnego dnia, 10 sierpnia, japoński rząd wydał oświadczenie, w którym mówił o swojej gotowości do przyjęcia bezwarunkowej kapitulacji na zasadach określonych na konferencji w Poczdamie pod warunkiem, że te w żadnym stopniu nie naruszają pozycji Cesarza jaką zajmuje on w państwie.

Dzień później nadeszła amerykańska odpowiedź: „Od momentu oddania władzy przez Cesarza i japoński rząd, państwem będzie rządzić Naczelny Dowódca Sił Zbrojnych”. Wreszcie w dniu 14 sierpnia Japończycy przyjęli warunki określone w Poczdamie i wprowadzono zawieszenie broni. W dniu 2 września, japońscy posłowie podpisali akt kapitulacji na pokładzie amerykańskiego pancernika Missouri w Zatoce Tokijskiej.

PODBITY KRAJ

Odkładając już na bok wszelkie pytania natury moralnej, warto sobie zadać pytanie czy pod względem militarnym, atomowe bombardowania były Amerykanom do czegokolwiek wtedy potrzebne? Patrząc racjonalnie: odpowiedź brzmi nie. W czerwcu 1945 roku Japonia była już całkowicie pokonana pod względem militarnym. Prawie nic nie zostało z niegdyś potężnej Floty Imperialnej a lotnictwo japońskie było zniszczone w niemal stu procentach. Nie napotykając już prawie żadnego oporu, amerykańskie samoloty bez przeszkód szalały po całym kraju niszcząc miasta systematycznie obracając je w gruzy.

Nic nie zostało też z fabryk i warsztatów, a produkcja nie mogła funkcjonować bez właściwych materiałów. (Dostawy ropy nie były dostępne od kwietnia). W lipcu około jedna czwarta wszystkich domów w Japonii została zniszczona a jej system transportowy był bliski załamania. Żywność stała się tak rzadka, że większość Japończyków żyła na diecie głodowej.

W nocy z 9 na 10 marca 1945 roku, fala 300 amerykańskich bombowców uderzyła na Tokio zabijając sto tysięcy osób. Zrzucając niemalże 1700 ton bomb, wojskowe samoloty zniszczyły znaczną część stolicy, paląc całkowicie 16 mil kwadratowych terenu, niszcząc ćwierć miliona budynków i czyniąc milion mieszkańców bezdomnymi.

W dniu 23 maja, jedenaście tygodni później miał miejsce największy nalot wojskowy na Pacyfiku, kiedy olbrzymie B29 Superforteca zrzuciło 4500 ton bomb zapalających w sercu już zniszczonej stolicy Japonii. Naloty te pochłoneły całe dzielnice japońskiej stolicy, niszcząc razem 56 mil kwadratowych terenu w Tokio.

Nawet jeszcze przed wspomnianym atakiem na Hiroszimę, generał amerykańskiego lotnictwa Curtis LeMay chwalił się że jego samoloty rzuciły z powrotem Japonie do ery kamienia łupanego. Henry H. Arnold dowódca sił powietrznych w swoich pamiętnikach

z 1949 roku pisał: „Bez względu na to czy użylibyśmy tej bomby atomowej czy też nie. Japonia już wtedy była na skraju upadku”. To samo potwierdził japoński premier Fumimaro Konoye: „Zasadniczo to co doprowadziło do zawarcia pokoju, były przedłużające się bombardowania naszych miast przez samoloty B-29s”.

JAPONIA SZUKA POKOJU

Miesiące przed faktycznym zakończeniem wojny, japońscy przywódcy uznali że klęska wojskowa będzie nieunikniona. W kwietniu 1945 roku nowy rząd kierowany przez Kantaro Suzuki objął urząd z misją zakończenia wojny. Gdy Niemcy skapitulowali na początku maja, Japończycy zrozumieli że teraz Anglicy i Amerykanie skierują całą swoją militarną furie bezpośrednio przeciwko nim.

Amerykańscy oficjele, po złamaniu japońskich szyfrów, od samego początku wiedzieli że przywódcy kraju szukali jakichkolwiek okazji do tego by zakończyć wojnę na jak najbardziej korzystnych dla siebie warunkach. Szczegóły tych starań były znane Amerykanom z deszyfracji korespondencji pomiędzy MSZ w Tokio a ich zagranicznymi dyplomatami z innych placówek.

Gar Alperovitz, historyk, w swojej pracy z 1965 roku „Atomowa dyplomacja. Hiroszima i Poczdam” napisał: „Amerykańscy urzędnicy, posiadając już od dawna złamane szyfry Japończyków, wiedzieli że próbowali zawrzeć pokój już we wrześniu 1944 roku. Te starania wzrosły na siłę wiosną 1945 roku, w wyniku działań Związku Radzieckiego...W połowie kwietnia 1945 roku amerykański wywiad doniósł że japońscy przywódcy szukali sposobu by zmodyfikować warunki kapitulacji aby zakończyć wojnę. Departament Stanu był przekonany że Cesarz aktywnie szukał sposobu by zastopować walki”.

SEKRETNE MEMORANDUM

Dopiero po wojnie, amerykańska opinia publiczna dowiedziała się o japońskich próbach zmierzających do zakończenia wojny. Dobrym przykładem będzie Walter Trohan, reporter Chicago Tribune został zobowiązany przez wojskową cenzurę do wstrzymania na siedem miesięcy swoich artykułów o działaniach w Japonii.

W artykule, który w końcu pojawił się na łamach Chicago Tribune 19 sierpnia 1945, Trohan ujawnił, że w dniu 20 stycznia 1945 roku, na dwa dni przed wyjazdem na spotkanie w Jałcie ze Stalinem i Churchillem, prezydent Roosevelt otrzymał 40-stronicowe memorandum od generała Douglasa MacArthura, w którym przedstawiał kilka wersji kapitulacji od najwyższych kręgów urzędniczych z Japonii.

Ta notatka pokazała, że Japończycy oferowali Amerykanom warunki kapitulacji praktycznie identyczne do tych, które zostały zaakceptowane przez Amerykanów na oficjalnej ceremonii, tj. zrzeczenie się wszystkiego prócz osoby Cesarza. Zawierała ona dokładnie:

- Całkowita kapitulacja wszystkich japońskich sił zbrojnych na lądzie, na wyspach, w kraju i na terytoriach okupowanych,
- Okupacja Japonii i jej posiadłości przez wojska alianckie w ramach amerykańskiego protektoratu,
- Oddanie wszystkich terytoriów nabytych przez Japonię w czasie wojny,
- Regulacja japońskiego przemysłu tak by nie mógł on produkować ani broni ani żadnych narzędzi, które mogłyby służyć do obrony czy ataku,
- Wypuszczenie na wolność wszystkich więźniów i internowanych,
- Wydanie zbrodniarzy wojennych.

PROPOZYCJE POKOJOWE

W kwietniu i maju 1945 roku, Japonia wykonała trzy próby, poprzez neutralne rządy Szwecji i Portugalii w celu doprowadzenia wojny do pokojowego zakończenia. W dniu 7 kwietnia, japoński minister spraw zagranicznych Mamoru Shigemitsu spotkał się ze szwedzkim ambasadorem w Tokio Widonem Bagge prosząc go „aby ustalił jakie warunki pokoju miały na myśli rządy Wielkiej Brytanii i USA”. Ale jednocześnie podkreślił, że „bezwarunkowa kapitulacja jest nie do przyjęcia i cesarza nie można tknąć”. Bagge przekazał tę wiadomość do Stanów Zjednoczonych, jednak tamtejszy sekretarz stanu odpowiedział, że Stany Zjednoczone nie wykazują zainteresowania w podejmowaniu jakichkolwiek kroków w stronę załatwienia tej sprawy. Podobne sygnały wysłane poprzez Szwecję i Portugalię jeszcze raz także okazały się bezowocne.

W połowie czerwca, sześciu członków japońskiej Najwyższej Rady Wojennej potajemnie podjęło próbę przekazania sowieckim przywódcom propozycji zakończenia wojny w miarę możliwości do września. W dniu 22 czerwca cesarz zwołał spotkanie Najwyższej Rady Wojennej, na którym byli także premier, minister spraw zagranicznych, wojskowych generałów. „Dość już słyszałem o waszej determinacji by walczyć w Japonii do ostatniego żołnierza. Pragniemy teraz by przywódcy Japonii poświęcili swoje wysiłki by znaleźć dobre rozwiązanie zmierzające do zakończenia wojny”.

Na początku lipca USA przechwyciło japońskie wiadomości z Togo do Japońskiego ambasadora w Moskwie, Naotake Sato, pokazujące, że sam cesarz brał aktywny udział w procesie pokojowym i poprosił Związek Radziecki by ten pomógł zakończyć wojnę. Amerykańscy urzędnicy wiedzieli także, że kluczową przeszkodą w osiągnięciu pokoju, jest ich nacisk na „bezwarunkową kapitulację”, ich żądanie by wykluczyć jakiekolwiek negocjacje w tym temacie. Japończycy byli w stanie zaakceptować prawie wszystko z wyjątkiem zdymisjonowania ich prawie pół-boskiego

Cesarza. Hirohito był uważany przez swoich ludzi za „Boga Żywego”, który uosabiał sobą Naród. (Do audycji radiowej, w której ogłaszał on japońską kapitulację, Japończycy nie słyszeli nigdy jego głosu). Japończycy szczególnie się obawiali, że Amerykanie będą chcieli upokorzyć Cesarza, bądź wykorzystać go jako zbrodniarza wojennego.

12 lipca Hirohito wezwał Fumimaro Konoye, który służył mu jako premier w latach 1940- 1941 wyjaśniając mu że trzeba zakończyć wojnę bez zwłoki. Cesarz powiedział mu że dąży do zawarcia pokoju z Amerykanami i Brytyjczykami poprzez wstawiennictwo Sowietów. Konoye po latach mówił, że Cesarz polecił mu „zapewnić pokój za wszelką cenę, bez względu na jej nasilenie”.

13 lipca, minister spraw zagranicznych Shigenori Togo poinstruował ambasadora Naotake Sato w Moskwie: „Zobacz się z radzieckim ministrem spraw zagranicznych Mołotowem przed jego odlotem do Poczdamu. Przekaż mu silne pragnienie Jego Królewskiej Mości zakończenia wojny. Bezwarunkowa kapitulacja jest jedyną przeszkodą na drodze do pokoju”.

W dniu 17 lipca, kolejna przechwycona japońska wiadomość ujawniła, że choć ich przywódcy uważali że bezwarunkowa kapitulacja zawiera w sobie hańbę, to jednocześnie byli też przekonani, że „żądania czasu” sprawiają, że pomoc Sowietów w rokovaniach pokojowych jest absolutnie konieczna. Kolejne komunikaty dyplomatyczne wskazywały, że jedynym warunkiem Japończyków było nie zmienianie formy rządów.

Podsumowując wiadomości przesyłane pomiędzy Sato a Togo, amerykański wywiad stwierdził, że choć Japończycy nadal są uparci w temacie sprzeciwu wobec bezwarunkowej kapitulacji to już uznali, że wojna jest całkowicie przegrana, a ich wojskowe kręgi są przekonane co do przywrócenia pokoju na zasadach opisanych w Karcie Atlantyckiej z 1941 roku. Te komunikaty, jak powiedział zastępca sekretarza marynarki Levisa Straussa: „rzeczywiście jedyne co przewidują to to, że integralność

rodziny japońskiej nie może zostać naruszona”.

Sekretarz Floty James Forrestal określił przechwycone wiadomości jako „prawdziwe dowody na japońską chęć wydostania się z wojny”. „Dzięki przejęciu tych wiadomości” zauważa amerykański historyk Alperovitz „nie można mieć już żadnych wątpliwości w stosunku do japońskich intencji; ich ruchy były jawne i czytelne”. Koichi Kido, Japoński Lord Tajnej Pieczęci i bliski doradca cesarza stwierdził później: „Nasza decyzja aby szukać wyjścia z tej wojny, powstała na początku czerwca, na długo przed tym jak została zrzucona jakakolwiek bomba atomowa na nasz kraj czy Sowieci przystąpili do wojny przeciwko nam”.

Pomimo tego, rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wydały deklaracje poczdamską, która zawierała te ponure ultimatum. „Wzywamy rząd Japonii do ogłoszenia bezwarunkowej kapitulacji japońskich sił zbrojnych, (...) alternatywą dla Japonii jest szybkie i całkowite zniszczenie”.

Komentując te drakońskie ultimatum, brytyjski historyk J.F.C Fuller napisał: „Ani słowa nie mówiono wówczas o osobie cesarza, ponieważ byłoby to nie do przyjęcia dla karmionej propagandą amerykańskiej opinii społecznej”.

Amerykańscy liderzy zrozumieli rozpaczliwe położenie w jakim znalazła się Japonia: Japończycy byli zdecydowani na zakończenie wojny na jakichkolwiek warunkach tak długo jak dla osoby cesarza była zapewniona nietykalność. Gdyby przywództwo USA nie uparło się przy kwestii natychmiastowej, bezwarunkowej kapitulacji i pozwoliło by Japończykom na pozostawienie w spokoju osoby Cesarza, Ci mogli poddać się od razu bez żadnego problemu, co mogłoby oszczędzić wiele ludzkich istnień.

Smutną ironią jest to, że Amerykanie i tak w końcu mimo wszystko zdecydowali się na pozostawienie osoby cesarza na miejscu jako symbolu władzy i jej ciągłości. Zdali sobie sprawę, z resztą zupełnie słusznie, że Hirohito byłby dla nich

użytecznym rekwizytem i wielką pomocą w funkcjonowaniu władzy w okupowanej Japonii.

USPRAWIEDLIWIENIA

Prezydent Truman wytrwale bronił użycia przez Stany Zjednoczone bomby atomowej, twierdząc że krok ten ochronił wiele ludzkich istnień. Uzasadniając swoje decyzję, zaszedł tak daleko, że powiedział: „Świat będzie pamiętać, że pierwsza bomba atomowa została zrzucona na Hiroszimę, bazę militarną. Zrobiono tak dlatego, ponieważ w pierwszym ataku, chcieliśmy uniknąć ofiar cywilnych.

To stwierdzenie było bardzo niedorzeczne. W rzeczywistości, prawie wszystkie ofiary Hiroszimy to cywile, a Stany Zjednoczone później w wydanym przez siebie specjalnym raporcie, same przyznały że „Hiroszima i Nagasaki zostały wybrane na cel ze względu na duże skupiska cywilów i aktywności społecznej”.

Jeśli zrzucono bombę atomową po to by wyrzucić nacisk na japońskich przywódców i zaprezentować niszczycielską siłę nowej broni to można było zrobić na jednej z wielu japońskich baz wojskowych i nie trzeba było do tego niszczyć dużego miasta. I bez względu na to jak bardzo będziemy usprawiedliwiać zniszczenie Hiroszimy, usprawiedliwienie ataku na Nagasaki jest po prostu niemożliwe.

Większość Amerykanów przyjęło i nadal akceptuje oficjalne wytłumaczenia dla użycia bomby atomowej. Przyzwyczajeni przez propagandę, w 1945 roku większość Amerykanów z ugiętą głową witała powstanie nowej broni mającej pomóc w wymazaniu znienawidzonych Azjatów i pomścić Pearl Harbor. Dla młodych Amerykanów, którzy walczyli z Japończykami w gorzkiej walce, postawa „Dzięki Bogu za bomby atomowej” była bardzo popularna, a oni sami byli wdzięczni za wdrożenie broni, która umożliwiła im szybszy powrót do domów.

Po zniszczeniu w lipcu 1943 roku Hamburga, w połowie lutego 1945 Drezna, a potem Tokio i innych japońskich miast, amerykańscy przywódcy, tacy jak na przykład generał Leslie Groves skomentował: „Staliśmy się raczej przyzwyczajeni do masowego zabijania cywilów”. Dla prezydenta Trumana, zabijanie setek tysięcy cywilów nie było łatwe do przyjęcia przy podejmowaniu przez niego decyzji.

GŁOSY KRYTYCZNE

Trzeba jednak przyznać, że wśród ogólnej wrzawy entuzjazmu byli też tacy którzy mieli poważne wątpliwości. Hanson Baldwin pisarz z redakcji New York Times napisał: „Jesteśmy spadkobiercami płaszcza Czyngis-Chana i wszystkich tych którzy w ciągu historii uzasadniali użycie bezwzględnej siły w trakcie prowadzenia wojny”. Norman Thomas nazwał wówczas Nagasaki „największą pojedynczą zbrodnią z bardzo okrutnej wojny”, Joseph P. Kennedy, ojciec prezydenta, był wówczas bardzo podobnie zbulwersowany.

Wiodący głos amerykańskiego protestantyzmu, „Christian Century”, zdecydowanie potępiło zamachy. W artykule, który znalazł się na pierwszej stronie, w numerze z dnia 29 sierpnia 1945 roku („America Atomic Atrocity”) napisano: „Użyliśmy bomby atomowej w chwili gdy japońska flota została zatopiona, jej siły powietrzne prawie całkowicie zniszczone, jej miasta otoczone, a zaopatrzenie dla nich praktycznie całkowicie odcięte. Nasi przywódcy, przy podejmowaniu tej decyzji zdawali się nie przejmować zupełnie względami natury moralnej. Bombę atomową zaraz po przygotowaniu zrzucano na dwa bezbronne miasta. Można by powiedzieć, że te dwie amerykańskie bomby atomowe uderzyły wprost w samo chrześcijaństwo. Kościoły Ameryki muszą odciąć się i swoją wiarę od tej nieludzkiej lekkomyślności amerykańskiego rządu”.

Czołowy katolicki głos Ameryki Commonweal przyjął podobny pogląd i nazwał w swoich artykułach Hiroszimę i Nagasaki

pomnikiem amerykańskiej winy i wstydu.

Papież Pius XII podobnie potępił bombardowania wyrażając pogląd zgodny z tradycyjnym nauczaniem Kościoła Katolickiego, że: „każdy akt wojny skierowany do masowego niszczenia miast czy też większych połaci kraju wraz z jego mieszkańcami jest zbrodnią przeciwko Bogu i człowiekowi. „Osservatore Romano” 7 sierpnia 1945 skomentowało: „Ta wojna zostawiła po sobie niebezpieczny precedens. Niezwykle destrukcyjna broń pozostaje pokusą dla potomności; tak wiele wiemy z naszego gorzkiego doświadczenia tak mało wyciągamy wniosków z naszej smutnej historii.”

AUTORYTATYWNE GŁOSY SPRZECIWU

Amerykańscy przywódcy, którzy byli wówczas w posiadaniu niezbędnych do tego faktów, nie wierzyli i nadal nie wierzą, że zrzuć bomb atomowych było konieczne do zakończenia wojny w Japonii.

Kiedy został poinformowany w połowie lipca 1945 roku przez sekretarza wojny Henrego Stimsona o decyzji użycia bomby atomowej generał Dwight Eisenhower był bardzo zmartwiony. Ujawnił on swoje zastrzeżenia co do użycia nowej broni w pamiętniku z 1963 roku: „Podczas jego recytacji istotnych faktów, coraz bardziej ogarniało mnie uczucie przygnębienia, wyraziłem więc swoje zastrzeżenia najpierw na podstawie przekonania że Japonia jest już pokonana i spadająca bomba jest już zupełnie nam nie potrzebna, a po drugie dlatego że uważałem że nasz kraj powinien uniknąć szokowania świata przez użycie niszczycielskiej broni, która nie jest już konieczna do ratowania życia Amerykanów. Uważałem, że Japonia w tym momencie po prostu szuka jakiegokolwiek okazji by wyjść z tego konfliktu z minimalnym zachowaniem swojej twarzy”. „Japończycy byli gotowi się poddać i nie było konieczne by używać do tego tak okropnych rzeczy. Było to dla mnie okropne widzieć, że to mój kraj jako pierwszy w historii używa czegoś takiego”.

Tuż po zakończeniu wojny na Pacyfiku, Generał Bonnie Fellers w memorandum przygotowanym dla generała Mac Arthura: „Ani atomowe bombardowanie, ani wejście do wojny przeciwko Japonii Związku Radzieckiego nie zmusiło tak naprawdę Japonii do bezwarunkowej kapitulacji. Została ona pokonana na długo przed tym jak te wydarzenia miały miejsce”.

Podobnie powiedział szef sztabu prezydenta Roosevelta i Trumana, Admirał Leahy: „Według mnie skorzystanie z tej broni podczas wojny w Japonii, nie przyniosło nam żadnej materialnej i wymiernej pomocy w jej pokonaniu. Japończycy byli już podbici ze względu na blokadę morską i udane użycie broni konwencjonalnej. Uważam że zostaliśmy pierwszymi, którzy do prowadzenia wojny zaadaptowali metody i moralne standardy barbarzyńców z Ciemnych Wieków. Nie uczono mnie aby walczyć w ten sposób, a wojny nie wygrywa się poprzez zabijanie kobiet i dzieci.

US STRATEGIC BOMBING SURVEY VERDICT

Po przestudiowaniu tej sprawy w sposób bardzo dokładny, „The United States Strategic Bombing Survey” odrzucił pogląd, że Japończycy poddali się w wyniku zrzućenia na ich kraj bomb atomowych.

W swoim raporcie z 1946 roku stwierdza się: „W Hiroszynie i Nagasaki bomby atomowe nie pokonały naszego wroga. Cesarz, Lord Tajnej Pieczęci, premier, minister spraw zagranicznych a nawet minister floty, już w maju 1945 roku zdecydował, że wojna powinna zostać zakończona, nawet jeśli miałyby to oznaczać przystanie na alianckie warunki rozejmu. Rząd Suzuki został mianowany z misją zawarcia rozejmu. Pojawiły się próby wynegocjowania warunków mniej uciążliwych dla Japonii niż bezwarunkowa kapitulacja. Wyruszając ze swoją misją do Moskwy Konoye, który miał wynegocjować pomoc Rosjan w zawarciu pokoju, stwierdził później, że pomimo iż sam przyjął postawę negocjacyjną, dostał tajne instrukcje od samego Cesarza

zapewnić pokój za wszelką cenę bez względu na to jak bardzo miałyby być surowy w swoich warunkach. Wydaje się więc oczywistym, że to nie bomby atomowe, lecz panowanie w powietrzu nad japońskimi samolotami i postępujące wyeksploatowanie całej Japonii było czynnikiem determinującym chęć poddania się Japończyków”.

SPOJRZENIE HISTORYKÓW

W swojej pracy z 1986 roku, historyk i dziennikarz Edwin P. Hoyt przebił „wielki mit trwający przez intencje dobrych ludzi na całym świecie”, że „to bomba atomowa spowodowała poddanie się Japonii w bombie na Pacyfiku”. Sam wyjaśniał: „Faktem jest, że japońskie kręgi militarne po prostu obawiały się, że bomby atomowe to po prostu kolejna broń w arsenale Amerykanów. Dwie bomby atomowe były raczej wisienką na torcie niż konkretnym działaniem ponieważ nie uczyniły one tak dużych szkód jak ogniowe bombardowania japońskich miast. Naloty samolotów wojskowych B29 przyniosły zniszczenie 3,1 milionów domów zostawiając za sobą ponad 15 milionów bezdomnych i zabijając ponad milion ludzi. Te bombardowania były bezwzględne i to dzięki nim Hirohito zdał sobie sprawę, że Amerykanie są w stanie nawet całkowicie zniszczyć Japonię tylko po to by uzyskać bezwarunkową kapitulację. Bomba atomowa w istocie była przerażającą bronią, lecz nie była decydująca w kwestii zakończenia wojny, choć ten mit skwapliwie się podtrzymuje nawet do teraz”.

W swojej książce „The Decision to Drop the Atomic Bomb” z 1996 roku, historyk Dennis D. Wainstock dowodzi, że bombardowania były nie tylko niepotrzebne ale bazowały one na polityce zemsty i przyczyniły się do osłabienia amerykańskich interesów w regionie. Pisał: „W kwietniu 1945 roku japońscy przywódcy zdali sobie sprawę, że wojna jest już dla nich przegrana. Główną przeszkodą stojącą na ich drodze do kapitulacji był upór Stanów Zjednoczonych przy przyjętych zasadach bezwarunkowej kapitulacji. Jedyne czego chcieli Japończycy to

wiedzieć czy Amerykanie pozwolą pozostać Hirohito na tronie. Obawiali się, że będą mógł i chcieć go obalić, sądzić jako zbrodniarza wojennego czy nawet zabić...”

Generał Douglas MacArthur stwierdził wielokrotnie przed śmiercią, że bomba atomowa była zupełnie niepotrzebna z militarnego punktu widzenia: „Mój zespół był jednomyślny twierdząc, że Japonia znalazła się w punkcie załamania i chce się poddać”.

Generał Curtis LeMay, który był pionierem precyzyjnego bombardowania Niemiec i Japonii wyraził to jeszcze bardziej zwięźle: „Zrzucenie bomb atomowych nie miało nic wspólnego z zakończeniem wojny w Japonii”.

Bezwarunkowa kapitulacja była oparta na polityce zemsty i w istocie zaszkodziła ona amerykańskiej racji stanu. Przedłużyła ona wojnę zarówno w Europie jak i w Azji i ułatwiła Sowietom ekspansję w tych właśnie regionach.

Autorstwo: Mark Weber

Tłumaczenie i źródło polskie: 3Droga.pl

Kopiowanie bez zgody redakcji strony 3Droga.pl jest zabronione